GAZETTA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 164. W Sobotę dnia 17. Lipca. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Lipca.

N. Pan Cesarsko-Rossyjskiemu Tajnemu Radzcy Tęgoborskiemu w Wiedniu, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. kl. dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Lipca.

Gdy prassa oppozycyjna ostatniemi dniami powstanie na wyspie Kandyi, rozruchy w Syryi i Bulgaryi, i w ogóle widoczną niemoc państwa ottomańskiego, za główny przedmiot polemiki sobie obrała, przeto Dziennik sporów, organ rządowy, jak się domyślają, występuje dziś na plac, kreśląc zasady, jakichby się w razie dłuższego zawiklania téj sprawy, pod względem Porty i jéj chrześciańskich poddanych trzymano. Przyznaje on współuczucie dla zrokoszowanych pokoleń; ale następnie objawia zdanie, iż w takim razie od wszelkiego czynnego wmieszania się, do którego i utworzenie nowych greckich komitetów dolicza, wstrzymać się należy. Dla poparcia zdania takowego, powiada ten dziennik: „Próżniakom wolno jest, nie mieć żadnego względu na trudności, ustalić tryumfujące państwo greckie na gruzach Turcyi, i jakby cudem, pogodzić wszystkie interessa. Podajemy praktyczne pytanie; pytamy się: Gdyby Francya rokosz ludności chrześciańskiéj pod swoję wziąść chciała opiekę, czyliżby jéj przez to więcéj złego niż dobrego nie wyrządziła? Jestże to rodzaj wmieszania się, jakiego ludzkość, rozsądek, jakiego zdrowa polityka od nas wymaga? Jeżeli mamy obowiązek współuczucia, wspaniałomyślności, braterstwa względem chrześcian na Wschodzie, mamy także niemniéj obowiązki sprawiedliwości względem Turcyi i obowiązki dobrze zrozumianego interessu względem nas samych do spełnienia. Między obiema krokami dozwolony nam wybór, ale wybór ten musi być niewzruszony. Jeżeli rokosz bez ogródki potępimy, wpływ nasz u Porty poprzeć możemy, w celu pozyskania dla ludności chrześciańskiéj lepszych warunków, wyjednania dla niéj wolnomyślniejszéj, sprawiedliwszéj i łagodniejszéj administracyi, i nabycia dla niéj praw istotnych, w miejsce urojonéj niezawisłości, do jakiéj dąży. Reklamacye nasze tém większe zrobią wrażenie, gdy same przez się będą jasném i formalném uznaniem zwierzchnictwa Porty, a Europa popierać ich nie omie-

szka. Jeżelibyśmy zaś gdzieżkolwiek przybrali pozór, popierania rokoszu, zagrodzilibyśmy sobie całkiem drogę do tego pokojem tchnącego wmieszania się. Jeżeli w Paryżu komitety na korzyść zbuntowanych chrześcian tworzyć dozwolimy, możemy w Konstantynopolu, ile nam się tylko podoba o ludzkości i sprawiedliwości rozprawiać, ale nikt nas słuchać nie będzie. Porta bardzo słusznie nieprzyjaciół w nas widzieć będzie. Pozostanie nam tylko wybór między gwałtownem wmieszaniem się do sprawy chrześcian lub patrzaniem na ich zagładę. A któżby śmiał doradzać rządowi gwałtowne wmieszanie się? Któż nie widzi, że w tak ogromném starciu się, jakieby wmieszanie się za sobą pociągnęło, ciby najpierw znikli, za którymibyśmy się ujęli? Któżby się o Kandyockich Greków i ich niezawisłość troszczył, gdyby niezawisłość Europy na szwank była narażona?« — Dla poparcia zdania takowego, odwołuje się wspomniany dziennik do wypadku traktatu lipcowego, który istotnie wprawdzie Wicekróla do poddania się znaglił, ale zwracając Porcie Syryą, obarczył ją tylko niepotrzebnym ciężarem, większém brzemieniem bezrządu, i byłby mógł bardzo łatwo wojnę europejską za sobą pociągnąć. «Całość państwa ottomańskiego, powiada, była zamiarem albo pozorem do wmieszania się, a całość ta w większém obecnie jest niebezpieczeństwie, niż przed rokiem. Czy uzbrojona opieka mocarstw była szczera lub nieszczera, była ona przynajmniéj zabójczą dla Porty.« Daléj wskazuje wspomniany dziennik na to, iż tu całkiem inne zachodzą stósunki niż przy oswobodzeniu Grecyi. Grecyą było można uwolnić bez najmniejszego naruszenia ogólnego pokoju. Teraz zaś nie pojedyncza prowincya chce się od państwa tureckiego oderwać, nie jedno państwo chce się swego dawniejszego władzcy pozbyć, lecz są to cząstkowe powstania, które na wszystkich punktach i w samém wnętrzu państwa wybuchają. «Domaganie się wolności dla teraźniejszych powstańców, powiada, jest domaganiem się rozszarpania i podziału państwa tureckiego.« Na innem miejscu tak dziennik ten zdanie swoje w krótkości objawia: «Niepodobną jest rzeczą, aby rząd w Paryżu był obrońcą zrokoszowanych poddanych Porty a w Konstantynopolu obrońcą nietykalności państwa tureckiego.« — Udzielona tu rządowi rada zgadza się zatém całkiem, jak widać, z treścią noty Konsula francuzkiego na wyspie Krecie. I ten także wyrzekł, że powstańcy do swéj powinności powrócić powinni, i że ich niezawisłość jest urojeniem. Łatwo sobie wystawić, jaką wojnę papierową ten na pół urzędowy artykuł w świecie dziennikarskim wywoła. Pociski stronnicze na gabinet z d. 29. Października, który naród od wojny z Europą zachował, będą teraz niezawodnie pod pozorem, iż chrześcian na Wschodzie opuszcza, z obłudną ludzkością jako zasług pełne otrąbione.

Z 14 warowni aż do tego czasu 11 rozpoczęto; trzy zaś przy Romainville, Vanvres i Montrouge jeszcze swego rozpoczęcia oczekują.

O udzielonych niedawno temu wiadomościach z Tunisu powiada teraz Konstytucyonista: «Rząd turecki zanadto jest sprawami przeciężony, aby miał paść na myśl, odzyskania na nowo zwierzchniéj władzy, jaką w Tunisie od 1812. roku utracił, i to jeszcze w chwili, w któréj powstania uległych dotąd prowincyi zwalczać musi. Jasną jest rzeczą jak słońce, iż działa za namową Lorda Ponsonbego i Lorda Palmerstona. Od dawnego już czasu spogląda Anglia zazdrosném okiem na wpływ przeważny przez Francyą w Tunisie nabyty. Dziennik jeden przywodzi na pamięć, iż pod Ministeryum z dnia 1. Marca z powodu pytania, dotyczącego się monopolium tabaki, Lord Palmerston Konsulowi francuzkiemu oświadczyć kazał, że zmuszony będzie roszczenia swoje u Beja orężem popierać. Na to mu odpowiedziano, że rząd angielski może działać tak, jak jego godność i interessa wymagają, lecz że okręty angielskie w Tunisie eskadrę francuzką zastaną. Lord Palmerston zapewne teraz mniema, iż się na wszystko odważyć może, i iż Ministeryum francuzkie nic takiego nie uczyni, coby śmielszemu jeszcze przedsięwzięciu zapobiedz mogło. Ale zdaje się, że tu wszelką przebrał miarę, i jakkolwiek wielkie może być poświęcenie rządu francuzkiego, nie może on przecież obojętném patrzeć okiem na tak groźne przedsięwzięcie przeciw naszym afrykańskim posiadłościom. Tradycye polityki francuzkiéj w Tunisie tak są naglące, iż się żadne Ministeryum od nich oddalać nie może; dla tego też dywizya Leraja odpłynęła na morze, któremu angielsko turecka wyprawa zagraża.«

Z dnia 9. Lipca.

Gazette de France ogłasza jakąś proklamacyę wydaną przez komitet, mieniący się komitetem ziemi świętéj i Syryi. Komitet uczynił zadaniem swojém: przez stósowne środki i stałe przedstawienia, oraz przez wsparcie i nadsełki broni, polepszenie położenia chrześcian w Palestynie i Syryi osięgnąć i wyjednać im wolne posiadanie należących do nich gmachów kościelnych; zupełną bytu ich gwarancyę, w ogólności wszelkie z stósunkami krajów wschodnich zgodne swobody.

Komitet wzywa chrześcian a mianowicie Francuzów, aby go przy dziele tém wesprzéć raczyli. Proklamacya ta podpisana przez Markiza Dreux-Brézé, Vicomte Walsh, Pana Genoude i innych znakomitych Legitymistów.

W Algierze rozeszła się wieść, że Abd-el-Kader z wojskiem swojém wpadł w granice Ain Madi. Wezwany przez Tidschniego, aby ustąpił, uczynić tego nie chciał a tak przyszło między obydwoma do bitwy, w któréj Emir 800 — 1000 ludzi stracić miał, sam zaś z jazdą swoją skwapliwie cofnąć się musiał, nie mogąc jednak ocalić piechoty, która po większéj części dostała się w niewolą zwycięzcy.

W pałacu sprawiedliwości obiega wieść, że Pani Lafarge się otruła.

X. Arcybiskup Paryża Xiędza Opata de Genoude, wydawcę „Gazette de France“ pozbawił prawa miewania kazań.

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Lipca.

Dzienniki torysowskie rozprawiają o Ministeryum Peelowskiém, jako o żadnéj wątpliwości nie ulegającéj rzeczy; ale o składzie tego Ministeryum jeszcze ani słówka nie słychać. W téj chwili jeszcze Ministrowie o colnięciu się nie myślą; rady gabinetowe ciągle się odbywają, i głoszą o trudnościach wszelkiego rodzaju, jakich z strony Królowéj konserwatyści niezawodnie doznają.

Mówiono o nowych nieporozumieniach między Francyą i rzecząpospolitą argentyńską. — Świat handlowy w City, mający interesa z południową Ameryką, mocno niepokoi się i obawia, aby handlowe jego stósunki nowéj niedoznały przerwy.

Jest zamiar urządzić wiele nowych biskupstw w zamorskich posiadłościach Anglii, mianowicie w Malcie, wyspach Jońskich, Nowéj Zelandyi, Nowym Brunświku, Przylądku dobréj nadziei i na wyspie Ceylon; nadto w Sierra Leone, angielskiéj Gujannie, południowéj Australii, Port Filip, zachodniéj Australii, w północnych i południowych Indyach wschodnich.

Dzienniki w Irlandyi wszelkiego stronnictwa, mocno użalają się na gabinet, który zdaniem ich, dotychczasowego lorda kanclerza i szefa sprawiedliwości w Irlandyi, lorda Plunkelt, rodem z Irlandyi, przymusił do zrzeczenia się urzędu, tak zaszczytnie przezeń sprawowanego, aby go ustąpił Szkotowi, dotychczasowemu generalnemu prokuratorowi Anglii Sir Johnowi Campbell.. Dotąd dwóch Irlandczyków, dawniejszych Kanclerzy, pobiera ze skarbu Irlandyi 4000 funt. szterl. rocznie, teraz nakładają nań jeszcze trzecią tego rodzaju płacę. Słychać, że wszyscy adwokaci objawili piśmiennie, iż nie wstąpią do izby sądowéj kanclerskiéj, skoro w niéj lord Campbell zasiadać będzie.

Katolicki duchowny w Birmingham, pan Mac Domell, otrzymał od biskupa swojego rozkaz opuszczenia posady swojéj i wydalenia się z tamtéj okolicy. Przed kilką już miesiącami, biskup rozkazał mu ustąpić z miasta, za podniecanie i wspieranie chartystowskich wzruszeń, ale na przedstawienie gminy, dozwolił mu w miejscu pozostać. Lecz gdy się nanowo z Chartystemi połączył, biskup ponowił rozkaz, przy którym mimo wszelkich przedstawień obstaje.

Z dnia 9. Lipca.

Z pomiędzy ogłoszonych dotychczas wyborów po hrabstwach w Anglii, oraz wyborów w Irlandyi i Szkocyi, w ogóle 106 jest na korzyść Torysów, a tylko 53 na korzyść Whigów, tak dalece, że stronnictwo whigowskie dotychczas ma 227 obranych członków a torysowskie 271. Wypadku 150 wyborów jeszcze wyglądamy. W hrabstwach angielskich dopiero 12 Liberalistów na przeciw 76 Torysom obrano. W Szkocyi przeciwnie stósunek torysowskiéj partyi do whigowskich wyborów jest jak 1 do 4 a w Irlandyi jak 1 do 2., przezco nadzieja i popęd Torysów niejakiéj doznają tamy i przytłumienia. W Dublinie, gdzie Torysowie największe czynili usiłowania i gdzie w nowo utworzonéj korporacyi municypalnéj mocną znaleźli podporę, zwycięstwo, jak się zdaje, na ich stronę się przechyla. Ich kandydatami tamże są PP. West i Grogan, a przeciw nim wystąpili O'Connell i Hutton. Przy odejściu poczty ci ostatni respective 54 i 59 głosów mniéj mieli od przeciwników swoich, wszakże spodziewano się, że na zajutrz szale na stronę Liberalistów się przeważą. Na placu wyborów panowało największe wzburzenie a O'Connell w gwałtownych mowach lud do coraz gwałtowniejszéj zapalał zaciętości. Zbrojne bandy przeciągały ulice miasta, policyę znieważano, trzeba więc było wezwać pomocy siły zbrojnéj i oddział 10. pułku huzarów na wiodących do placu wyborów ulicach ustawić. Atlas dotychczasowy wypadek wyborów nazywa klęską dla ludu i piorunujące zawiera artykuły przeciw obiorcom, którzy skoro mają obierać między ogólną reformą i nędznym osobistym zyskiem, zysk ten nad dobro powszechne przekładają i każdy z tych podłych tém się pociesza w przedajném sumieniu swojém, że jego pojedyńczy głos jednak stanowczego skutku wydać nie może. »Wszakże wszystko to Torysom na nic się nie przyda; Whigowie

bowiem mogli rządzić z większością 20 głosów, ponieważ zaufanie Królowéj i opinię publiczną ludu za sobą mieli; Torysowie przynajmniéj trzy razy tyle głosów większości mieć muszą, ponieważ lud ich znienawidził a Królowa radaby ich się pozbyła.« — Jakoż nawet Standard, główny organ umiarkowanego stronnictwa Torysowskiego wyznaje, że Torysowie na przyszłym parlamencie przynajmniéj 60 głosów większości posiadać muszą, jeżeli wielkie ich środki, mianowicie pod względem rólnictwa, utrzymać się mają. Mimo to zdaniem powszechném, że Sir Robert Peel i z mniejszą większością szczęścia doświadczać będzie i na czele nowego gabinetu stanie.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 28. Czerwca.

Król zsiadając przed tygodniem z konia, upadł i nogę ostrogą uszkodził, w skutek czego leżał dni kilka, ma się już jednak daleko lepiéj i dziś zapewne wieczór na zgromadzeniu dworskiem znajdować się będzie.

Niemcy.

Z Hanoweru, dnia 29. Czerwca.

Proces przeciw gabinetowi sześciu professorów getyngskich (oddalonych z Uniwersytetu, o czém w przeszłorocznych »Gazetach« kilkakrotnie pisano) został ostatecznie rozstrzygnionym, a zwłaszcza przez radę Stanu nie na korzyść professorów. Wyrok królewsko-hanowerskiéj kancelaryi sprawiedliwości z d. 9. Czerwca udzielił skarżącym się professorom uchwały rady Stanu: że królewska kancelarya sprawiedliwości nie jest właściwą do rozbierania powyższéj sprawy i wydania wyroku.

Panu Wagnerowi w Frankforcie n/M. wynalazcy używania elektromagnetyzmu za siłę poruszającą, rząd wyznaczył nagrodę 100,000 zr. m. k., pod warunkiem, aby P. Wagner własnym kosztem zbudował machinę na większą skalę, sposobną do transportowania ładunku i tajemnicę wynalazku wyjawił. Xiążę Fürstenberg ofiarował temuż Wagnerowi 7000 zr. m. k., i stósowny plac do zbudowania takiéj machiny na znaczną skalę.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Lipca.

Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość d. 2. b. m. wróciła w najlepszém zdrowiu do c. k. letniego zamku Schönbrunn, z podróży swojéj do Modeny.

Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość raczyła Sydonię z Szumlańskich, Hrabinę Rewiczkę, mianować swoją damą pałacową.

Z Marienbadu, dnia 9. Lipca.

Dnia wczorajszego przybyła tu małżonka Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego.

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, dnia 3. Lipca.

Obywatele wolnego miasta Krakowa: Józef Hr. Szembek, Julijusz Florkiewicz i Karól Trejtler, wiedzeni szlachetném poświęceniem się i chęcią przyniesienia pomocy w odbudowaniu zgorzaléj „Bursy Jerozolimskiéj«, wnieśli prośbę do rządu o zawiązanie komitetu do zbierania dobrowolnych na cel powyższy składek. Senat przychylając się do téj prośby, upoważnił rzeczonych obywateli do zbierania składek na pomienioną Bursę; nadto ze swojéj strony rozpisał składki na dotkniętą równém nieszczęściem Szkołę Techniczną.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 23. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Jako rzecz ważną wymieniam tu jeszcze nowe nieporozumienia z rządem greckim. Porta sądzi, iż ma ważne powody do żalenia się na rząd w Atenach. Nota nader cierpka wydana przez Rifaata Baszę do tutejszego Reprezentanta Grecyi obejmuje cały szereg faktów, stanowiących przedmiot zażalenia, kiedy bez pobłażania a może nawet i sekretnego udziału Grecyi w żaden sposób nie mogłyby były nastąpić.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku, dnia 2. Czerwca.

W treści poselstwa prezydenta Tyler dotyczącéj wewnętrznych stósunków związku, mówi on, że w czasie wybuchu rewolucyjnéj wojny Stany liczyły zaledwie 3 milijony ludności, która pomnażając się ciągle sprawi, że za lat 23 ludność będzie podwojoną. Dawne stany posiadają dosyć ziemi na wyżywienie choćby jeszcze kilka milionów ludu; najwięcéj nawet zaludnione nowe stany, w części tylko za osiadłe uważać można. Wzywamy mieszkańców innych krajów aby do nas przybywali i zakładali się jako członkowie naszéj prędko wzrastającéj rodziny. Niech ojczyznę naszą za swoją uważają i złączą z nami celem wykonania wielkiego naszego zadania. Niemamy powodu pragnąć nowych podbojów, chcemy tylko na rozległéj naszéj ziemi rozsiać światło cywilizacyi a gotowi w każdéj chwili bronić honoru narodowego, dążyć będziemy do utrzymania nieprzerwanego pokoju.

Daléj mówi prezydent, że nie ma żadnego powodu obawiania się zmiany w urządzeniach krajowych, sądząc że potrzeba zaprowadzić równowagę we władzy jaką rząd stany i lud mieć mają. Co do potrzeb pieniężnych wyraża iż ten rok bieżący nie będą dostatecznie pokryte. Potém mówi o smutnych środkach puszczania w obieg papierów rządowych i bankowych. Ganiąc nadużycia poczynione

w wydatkach na wojnę z Floridą, spodziewa się pomnożenia dochodów przez parową marynarkę, zaleca obwarowanie miast nadmorskich i ćwiczenie milicyi, wypłatę zaległego marynarce żołdu, zaleca Senatowi aby w obiorze wszelkich urzędników baczył na ich charakter. Przyrzeka najmocniéj dążyć do zniesienia handlu niewolnikami. W końcu objawia nadzieję, że większa część ludu, tych wspierać będzie których usiłowania dążyć będą do rozprzestrzenienia szczęścia krajowego, do utrzymania rządu związkowego i rządu stanów w właściwych obrębach, do wytrwania w pokoju, ze wszystkiémi na świecie narodami i sprawienia posłuszeństwa prawu, obrony swobody i własności, a tém samém do zaprowadzenia największych oszczędności i uniknienia wszelkich niepotrzebnych wydatków.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 13. Lipca r. b. zawiera między innémi doniesienie o wakującéj posadzie chirurga powiatowego Wrzesińskiego; — doniesienie że po ustaniu ospicy między owcami w Woli duchownéj, powiatu Pleszewskiego, i zarazy kopytkowéj owiec w Wturku, powiatu Odolanowskiego, kommunikacye z temi wsiami przywrócono; — następujące pochwały: Przy gaszeniu pożaru we wsi Psarskie powiatu Poznańskiego w z. m. wydarzonego, odznaczyli się szczególniéj: 1) Pan Goślinowski, właściciel dóbr ziemskich, Radzca Ziemstwa, w Złotnikach, przez wyratowanie osobiście różnych ruchomości, oraz czynne a rostropne środkami gaszenia ognia kierowanie, — 2) kowal Boguchwał Hanschke z Kiekrza przez nader skrzętne pożaru gaszenie — co z wdzięcznością uznając do publicznéj podaje się wiadomości. — Dziedzic dóbr Pan Gorzeński w Śmiełowie powiatu Wrzesińskiego, okazywał się dla szkoły tamecznéj wielce dobroczynnym, albowiem pod swoją w Śmiełowie bytność nie tylko często zwiedzał szkołę, ale też pilne ucznie obdarzał papierem, scyzorkami, ołówkami i t. d., i dopieroco 10 tal. znowu na sprawienie książek do modlenia się szkole darował. — Z nie mniejszym udziałem zajmuje się Pani z Bojanowskich Gorzeńska nauką industryjną w téj szkole, i jak dawniejszemi laty, tak szczególniéj w tym roku podczas examinu znaczne między 30 uczennic w fartuchach i czapkach rozdała podarunki; — i następujące kroniki osobiste: Praktyczny lekarz i chirurg Dr. Wiktoryn Kramarkiewicz w Poznaniu, i lekarz praktyczny i chirurg Dr. Bogusław Palicki w Grodzisku powiatu Bukowskiego, od Ministerstwa spraw duchownych, naukowych i lekarskich na dniu 19. z. m. akuszerami potwierdzeni. — Praktyczny lekarz, chirurg i akuszer Dr. Bogusław Palicki, przeniósł się na mieszkanie z Poznania do Grodziska powiatu Bukowskiego.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo przemysłowego« pod Redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 25. i obejmuje: 1) Zasady służące do ułożenia systematu polowego. (Ciąg dalszy.) 2) O chodowaniu jedwabników. (Ciąg dalszy). 3) O przechowaniu mięsa w letniéj porze. 4) Korespondencya. 5) Wiadomości czasowe.

Na obalenie niejako zarzutu, jakoby wydane przez Edw. Hr. Raczyńskiego, tak ulubione »Pamiętniki Paska«, w naszych czasach były podrobione, a czemu nawet Pan M. Wiszniewski w tomie drugim swéj „Historyi literatury polskiéj« wierzyć się zdaje, »Biblioteka warszawska« w zeszycie czerwcowym przytacza dzieło Raczyńskiego: »Historia naturalis curiosa Regni Poloniae« z roku 1721., w którém zawarta jest wiadomość, że u szlachcica Paska w województwie krakowskiém jest tak ułaskawiona wydra, że jakby pies strzeże wozu, koni i t. p. Pasek w Pamiętnikach swoich wspomina o téj wydrze.

Z Wilna piszą: »Mamy nadzieję wkrótce usłyszyć nowy utwór P. Moniuszki, operę pod tytułem: »Twardowski«, pióra P. Oskara Milewskiego. Prace nad nią blizkie są ukończenia. Manuskrypt, który miałem pod ręką, co do treści poetyckiéj i wypracowania, wyższe zajmie miejsce między znanemi dotąd operami polskiemi. Com dotąd słyszał z partytury, każe mi żałować, że ubogi nasz w śpiewaków teatr ma ją po raz pierwszy przedstawić światu. Dla talentu P. Moniuszki Wilno nie jest dość wielkiém polém do rozwinięcia się, a los tak miłéj muzyki jaka jest w Ideale (słowa Oskara Milewskiego) raz dopiero przedstawionym, mało może dodać ochoty do dalszych prac naszemu kompozytorowi.«

Następujące nowe dzieła ukazały się niedawno w księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie: 1) Poszyt drugi Tomu II. Obrazu bibliograficzno historycznego literatury i nauk w Polsce, przez Jochera. Jest to poszyt siódmy całego dzieła i zawiera dalszy ciąg wiadomości bibliograficzno - historycznych o bibliach, piśmie świętém i Ojcach Kościoła w Polsce. Ciekawy tu jest opis przekładów polskich pisma Ś.

z podziałem na cztery wieki i z rozszerzeniem do tłómaczeń, które i w obcych mowach w Polsce wychodziły. Poszyt ósmy i następne mają prędko po sobie następować. 2) Ze szkiców Kraszewskiego wyszły dwa dalsze: *a*) Stańczykowa kronika od r. 1500. do 1503., 1 tom; *b*) Cztery wesela z dodatkiem improwizacyi »było nas dwoje«, dwa tomy, i pod prassą; c) Powieść siodma: Ostatnia z Xiążąt Słuckich, 2 tomy, in 8. 3) O ukształceniu duszy czyli wychowaniu moralnem, przez Michała Choroszewskiego. 4) Spomnienia Gustawa Olizara, poszyt drugi, zawierający Miłość, Smętarz w Bajdar, Uśmiech, Zaręczyny, Mangub, Nocena i t. d. 5) Poezye A. G. Spasowskiego, 2 tomy, z portretem. 6) Rusałka, Noworocznik A. Grozy, część trzecia. Pod prassą: 7) Rusałka, część 4., przez A. Grozę. 8) Pan Kasztelan, powieść historyczna wierszem z wieku 18. przez Michała Jezierskiego.

W Warszawie wkrótce wykonaném będzie na powszechne żądanie wielkie oratorium Elsnera, pod tytułem: Tryumf Ewangelii; cel tego przedsięwzięcia dobroczynny.

Dziełko niedawno wyszłe w języku rossyjskim, pod tytułem: »Krótki rzut oka na korzyści z dobrego zagospodarowania lasów«, przez Hrabiego Swiętosława Bierżyńskiego, już znalazło tłómacza polskiego w Petersburgu i ma wkrótce postąpić do druku.

Wellington i Napoleon. — Już nieraz uczyniono uwagę, zawiera jeden dziennik angielski, że dwaj najsławniejsi mężowie upłynionego wieku, to jest: Napoleon Bonaparte i Wellington, w niektórych chwilach swego życia, równie jak i w swych zdaniach, wielkie podobieństwo do siebie mieli. I tak Wellington w swobodnych chwilach mawiał często do osób, z któremi miał zażyłość, że jest najszczęśliwszym z śmiertelnych i że się urodził pod wpływem nadzwyczajnéj gwiazdy, która się nim opiekuje; Napoleon wierzył mocno, że jego ciało zranionym być nie może, z czego wielu ową niewzruszoną obojętność w najwidoczniejszych niebezpieczeństwach tych obudwóch mężów wytłumaczyć sobie usiłowało. Napoleon i Wellington urodzili się w jednym roku: obadwaj byli największymi wodzami swego czasu i obadwaj jako przeciwnicy los świata w obecnym wieku rozstrzygali. Podczas oblężenia St. Jean d'Acre gdy bomba padła przed nogi Bonapartego, a ten uniesiony żądzą sławy, przed oczewistą śmiercią na krok nie uchylił się w reducie, grenadyer powalił go na ziemię i nakrył go sobą; tejże saméj chwili roztrzaskała się bomba i zraniła niebezpiecznie ramię wybawcy naczelnika. Wellington widząc konieczną potrzebę obejść pewne przez Francuzów zajęte stanowisko, stanął pod Wittoryą 1812 roku na czéle brygady i szedł przez chaussée, którą ogień kartaczowy z osiemdziesięciu w bateryi ustawionych dział bez ustanku oczyszczał, na nieprzyjacielskie centrum. Bohater angielski utracił dwie trzecie części tak poległych jak i rannych, sam zaś wyszedł nieuszkodzony, co podług jego mniemania inaczéj być nie mogło. Gdy pierwszy konzul Napoleon dowiedział się o machinie piekielnéj, pojechał do teatru, pomimo przestrogi swych stronników, w tém mniemaniu, że prochem napełniona beczka rozsadzi się zanim on do wiadomego miejsca zamachu się dostanie: ale woźnica pierwszego konzula upiwszy się przypadkiem, zaciął konie tak żywo, iż szybkością swoją zniweczył zamach spiskowych, gdyż Bonaparte zajechał do domu opery, nim jeszcze machina piekielna pękła. Na moście Santarem pisał Wellington memorandum, chociaż nieprzyjaciel już całą włość był otoczył, a gdy go nieprzyjaciel tam spostrzegł, zaczęły trzy kompanije francuzkich woltyżerów dawać ognia do niego; dowódzca angielski rozwinął ozięble swoję mapę porównał stanowiska, poczém wraz z bębnem, który mu za pulpit służył, cofnął się spokojnie przed nieprzyjacielem. Gdy w rozpaczliwéj utarczce pod Brienne roku 1814 w niedostatku artylerzysty, Napoleon sam nabijał armatę i widział, że żołnierze około niego ciągle padają, tym, którzy go napominali, aby swego życia ochraniał, odrzekł: że kula, która go ma zabić, jeszcze nie jest ulaną. Byłżeto zabobon lub przeznaczenie?

Artystowska familia książęcia. — Jedną z najsławniejszych osobliwości tak dla krajowców jako też i zagranicznych we Florencyi (tak pisze jeden z tamtejszych korespondentów w »Gazette de London«) jest bezprzecznie osiadła w stolicy toskańskiéj familia księcia Józefa Poniatowskiego, która w owym kraju słusznie nazwę famiglia artistica otrzymała. Członkowie jéj są to istotni wirtuozi w muzyce i śpiewie, pracują zaszczytnie w malarstwie i rzeźbiarstwie i wydali już kilka kompozycyi dramatycznych, do których książę Józef partyturę napisał. Hotel ich we Florencyi jest powszechném zgromadzeniem wszystkich podróżujących uczonych, kompozytorów muzyki i badaczów starożytności, a na domowym teatrze ich bywają często przedstawiane opery, w których wszystkie role grywa familia książęca, orkiestrą zaś zarządza pewien daleki tejże familii powinowaty. To się wydarzyło mianowicie w operze: Lucrecia Borgia początkiem zeszłego miesiąca w

Bononii, gdzie nadmieniona familia w wycieczce podług rzymskich zwyczajów, na domowéj scenie jednego z tamtejszych kawalerów wystąpiła.

Za prędko pochowany. — Dziennik: »Echo de la Nièvre« opowiada wypadek następujący: Pewien mularz zachorował nagle przy robocie i umarł. Po upływie trzydziestu sześciu godzin przystąpiono do pogrzebu, włożono go w trumnę, jednakże jedna staruszka dostrzegłszy niejaką jędrność w jego ciele, co się u umarłych nie zdarza, sprzeciwiała się temu. Z tém wszytkiém zamknięto trumnę i zawieziono na cmentarz. Ale gdy grobarz zaczął rydlem rzucać w grób ziemię, usłyszał ponury głos dobywający się z trumny. Wyciągniono ą natychmiast, otworzono i okazało się, że pogrzebany jeszcze oddycha. Miał on tyle siły jeszcze, że kolanem jednę deskę z trumny wysadził. Jednakże dla spóźnienia pomocy lekarskiéj, tlejący w nim płomyk życia do reszty zagasł. Podobne wypadki czytamy często w pismach publicznych i sądzimy, że powinnością jest naszą dla przestrogi zwracać na nie uwagę publiczności.

Heroiczna wdowa. — Jedna z najbogatszych elegantek w Paryżu, która od lat kilku była wdową, oznajmiła niedawno licznym swym zalotnikom, iż postanowiła, wejść powtórnie w związki małżeńskie. Zamysł ten oświadczyła publicznie na strzelnicy pana Lepage, dokąd ta dama przebrana po męzku, codziennie się udaje, dla wystrzelania kilka razy do celu. W krótkim czasie przybyła znaczna liczba wzdychających Adonisów, którzy o pierwszeństwo się dobijali. Atoli zapał zdawał się znacznie w nich ostygać, gdy młoda wdowa oświaczyła, że tylko temu odda swą rękę, który się odważy na trzydzieści kroków trzymać zegarek, a ona go wystrzałem z pistoletu roztrzaska. Tylko jeden pan F***, najodważniejszy czyli najzakochańszy z wszystkich, poddał się téj ogniowéj próbie. Stanąwszy na trzydzieści kroków przed damą, dobył swój zegarek z kieszonki, wyciągnął rękę i czekał strzału: nie długo trwało, zegarek rozleciał się w kawałki, a kochankowie uściskali się z radości.

Chińczycy na wyspie Jawie. — Około sto tysięcy Chińczyków mieszka na wyspie Jawie, a ilość ich z każdym dniem wzrasta. W ogóle powiedzieć można, że corocznie przeszło 7000 Chińczyków w indyjskim Archipelagu, a więcéj niż trzecia część na wyspie Jawie osiada. Większa część ich przybywa z Kantonu i okolic przyległych, sami mężczyźni; nigdy się jeszczę nie zdarzyło, aby osadnik chiński wywiózł z sobą żonę z ojczyzny. Takiego wychodźcę chińskiego porównać można tylko z europejskim zawód swój rozpoczynającym Żydem. Opuszcza on ojczyznę w zamiarze uzbierania majątku, którego w późniejszych latach w ojczyźnie swéj spokojnie używać zamyśla. Całe wyposażenie jego składa się z sukni, którą ma na sobie, lekkiego materacu, na który sypia, kosza z suszonemi owocami, albo jakiéj innéj drobnostki, którą zaraz po wylądowaniu swojém, spieniężyć usiłuje. Przeprawa, za którą się do Jawy 5—6 szylingów płaci, zwykle mało co go kosztuje, gdyż rzadko się zdarza, aby Chińczyk wysiadłszy z okrętu, zapłacił swemu ziomkowi należytość, dla zabezpieczenia sobie nadal jego przysługi. Chociaż ci wychodzcy zazwyczaj są biedni i ubodzy, jednakże bardzo rzadko znajdziesz między nimi takiego, któryby pisać i czytać nie umiał i dla tego drobiazgowi kramarze chińscy w Batawii, prowadzą z taką regularnością swoje księgi, jak największe domy handlowe w Londynie lub Hamburgu. Sąto nadzwyczaj czynni, pracowici i zarobkowi ludzie i oraz tak chciwi zysku, że bez sumienia oszukują, jeżeli tylko mogą. Przywłaszczyli sobie prawie wszystkie rzemiosła, a mianowicie ciesiołkę, mularstwo i kowalstwo, gdyż tamtejsi krajowcy i Malaje, z powodu, że są mniéj zdolni, a Europejczykowie dla nieznośnego klimatu, nie mogą z nimi iść w zawody. W uprawianiu roli i ogrodnictwa tak w holenderskich jak angielskich osadach, rzadko im kto wyrówna i tak prawie wszystkie plantacye i frabryki cukru na wyspie Jawie są w ich ręku, równie jak i kopalnie złota na wyspie Banda do nich należą. Z tém wszystkiém nagłówniejszém źródłem zarobkowania ich, jest łatwowierność i prostota Jawańczyków, z których każdy jak dziecko niecierpliwy jest kiedy mu się jakowa rzecz podoba. Przebiegły Chińczyk daje mu na kredyt, a gdy nadejdzie termin wypłaty, Chińczyk za 50 procentu, przedłuża kredyt i tak postępuje coraz daléj, aż nareszcie cały majątek dłużnika zagrabia. Dla zapobieżenia temu złemu, nie pozwala rząd holenderski Chińczykom z krajowcami mieszkać razem, lecz Chińczykowie i ten przepis udaremnić umieją, a to przez połączenie się z jawańskiemi niewiastami, które zawsze tylko na oznaczony czas od 1 do siedmiu lat za mąż idą. Rzadko się zdarza, aby Chińczyk nie uzbierał sobie znacznego majątku, gdyby się w to nie mięszała zaciekłość do gry azardownéj; gdyż częstokroć przegrywa on jednéj nocy w pho i topho, grę podobną do rouge et noir, to wszystko, na co kilka miesięcy pracował. — Obok tego szalbierstwa, niewierności i nieuczciwości Chiń-

czyków zupełnie przeciwny obraz przedstawiają mieszkańcy wyspy Jawy: Maurowie i Arabowie. Są to powiększéj części złotnicy i jubilery, których Jawańczykowie z powodu głębokiéj ich nauki w religii mahometańskiéj, prawie za rodzaj wyższych istot mają.

(Rozm. Lwow.)

OBWIESZCZENIE.

Gdy Mikołaj Chuderski, teraźniejszy Sekretarz Sądu Ziemsko-miejskiego w Lesznie, w względzie swego dawniejszego urzędowania jako Rendant kassy salaryjnéj Sądu Ziemsko-miejskiego w Pleszewie odebrał pokwitowanie, wzywają się niniejszém wszyscy, którzy z stósunku urzędowego Chuderskiego jako Rendanta kassy salaryjnéj Sądu Ziemsko-miejskiego w Pleszewie, lub z jakiego bądź kolwiek źródła, pretensye do kaucyi przez tegoż w ilości 575 Tal. złożonéj mieć mniemają, aby się z pretensyami swemi w podpisanym Głównym Sądzie Ziemiańskim, najpóźniéj zaś w terminie

dnia 17. Września 1841.

zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instrukcyjnéj przed Ur. Wollenhaupt, Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego wyznaczonym zgłosili, albowiem w razie przeciwnym z rzeczonemi pretensyami swemi do kaucyi téj wyłączeni, i li do osoby Chuderskiego odesłani zostaną.

Poznań, dnia 19. Maja 1841.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

Dominium Borzejewo pod Szrodą ma do sprzedania 167 sztuk dobrze poprawnych owiec, a to: 50 sztuk dwóch i 20 sztuk trzechrocznich skopów, jako też 55 sztuk roczniaków maciorek.

Przy Garbarskiéj ulicy Nr. 14. można natychmiast nająć pomieszkanie na pierwszém piętrze, składające się z 6 pokojów, kuchni, piwnicy i drwalni. Bliższéj wiadomości udzieli hausknecht gospodarza.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Lipca* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$101\frac{1}{12}$	$101\frac{5}{12}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$78\frac{1}{2}$	78
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elbiągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{5}{8}$	$8\frac{1}{3}$
Disconto . . .	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 18. Lipca 1841. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 9. aż do dnia 15. Lipca 1841. urodziło się chłopców.	urodziło się dziewcząt.	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	3	—	—	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland	—	3	2	1	1	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	2	—	2	1	2
W kościele Św. Marcina	- Prob. Kamieński	—	2	3	2	4	1
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Stam	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	6	3	4	4	1
W ewanielickim S. Piotra	Superint. Fischer	—	—	—	1	—	—
W kościele garnizonowym	Woj. nadkazn. Cranz	—	2	2	2	2	1
		Ogółem .	17	13	12	12	5